Nr. 95. Kraków, Sroda 27 Lutego 1907. Rok XXVI.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe. MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Kurlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Fkiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Heszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougemont 61.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.

GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy".

Bülow gromi socyalistów w parlamencie niemieckim. — Walka z kościołem we Francyi zaostrza się. — W Warszawie dziewięć wyroków śmierci na bandytów. — Generałowie rosyjscy przeciw Kuropatkinowi. — Bierny opór w Tryeście szerzy się. — Zbrodnia w Krakowie.

Socyaliści i ks. Bülow.

(Telegramy „N. Reformy" z 27 lutego).

Berlin. (Tel. Biura Wolffa). W dalszym ciągu dyskusyi budżetowej poseł Bebel odpowiadając na onegdajsze wywody kanclerza ks. Bülowa i pos. Bassermanna oświadcza, że obaj uznali jako największą zbrodnię, jeżeli partya burżuazyjna popiera przy wyborach socyalistę. Wzajemne jednak popieranie się przy wyborach stronnictw jest rzeczą naturalną. Przy następnych wyborach nie będziemy więcej potrzebowali centrum. Następnie występuje przeciw Dernburgowi i powiada, że jak długo tenże był dyrektorem banku, nie lokował w koloniach kapitałów, dopiero teraz jako dyrektor urzędu kolonialnego zachęca do tego. Mowca zarzuca narodowym liberałom, że byliby gotowi rozpocząć na nowo walkę kulturną. — (Głosy w centrum: Bardzo słusznie!) Nasze straty przy następnych wyborach znowu powetujemy. (Wesołość).

Centrum i soc.-demokracya otrzymały o 1 milion więcej głosów, niż cały blok Hotentotów. (Burzliwa wesołość). Walka wyborcza tym razem była oficyalną walką wyborczą, jaką znało tylko cesarstwo Napoleona III. Pruski gabinet z ks. Bülowem na czele jest wcieleniem kulturalnego zastoju. Twierdzenie mowy tronowej, że wszystkie ustawy zasadnicze dla robotników przyszły do skutku wbrew oporowi socyalistów — jest nieprawdziwe.

Na wszystkich polach staraliśmy się o ulepszenie ustroju państwowego; dla kanclerza — jak się zdaje — całe ustawodawstwo socyalne jest „terra incognita". (Żywe protesty).

Wiceprezydent dr Paasche: Nie wolno panu zarzucać kanclerzowi, że nie zna jednej z najważniejszych gałęzi ustawodawstwa.

Następnie omawiał Bebel politykę zagraniczną Prus, poczem domagał się zaprowadzenia podatków bezpośrednich, celem większego obciążenia klas posiadających. Pewien mowca wszechniemiecki oświadczył, że brak nam dyplomacyi. Był nim generał Libert, prezydent związku Rzeszy dla zwalczania socyalnej demokracyi (Wielka wrzawa i poruszenie). Szybkie tempo naszej polityki kolonialnej zwalczają także konserwatyści (Oklaski u socyalistów).

Wywody kanclerza Bülowa.

Kanclerz Rzeszy ks. Bülow: Chcę przedewszystkiem stanowczo i otwarcie oświadczyć, że dla celów wyborczych w ruchu wyborczym z funduszów rządowych ani grosza nie wydano. Rozdział pieniędzy nastąpił nie przezemnie, lecz przez mężów zaufania stronnictw. Na wywody posła Bebla o wpływaniu na wybory odpowiedziałem już onegdaj. Dowodzi to tylko, że rząd nie spał, lecz spełnił swój obowiązek. Pos. Bebel teraz nazwał socyalną demokracyę partyą reformatorską, a nie destrukcyjną. Przed paru laty na zjeździe w Dreźnie nazwał on się śmiertelnym wrogiem społeczeństwa burżuazyjnego, które musi być wytępionem.

Na zarzut stronniczości odpowiadam, że obowiązkiem każdego ministra jest występować przeciw socyalnej demokracyi, gdy cele jej się zwracają przeciw konstytucyi. Poseł Bebel starał się klęskę swej armii upiększyć. Pobici wodzowie albo milczą, co jest najdogodniejszem, albo się zabijają, albo okazują gadatliwość, która robi wrażenie tylko na ich najbliższych zwolennikach. Klęska socyalnej demokracyi przy wyborach jest dobrze zasłużoną karą za poprzednią pychę. Wielkie powodzenie zapowiedzieli: „Vorwärts", Bebel w Hamburgu, a Singer w „Daily Mail", owym wrogim Niemcom dzienniku, który potępia soc.-demokracyę w Anglii, jako zarazę, ale niemiecką soc.-demokracyę pieści. Pycha przychodzi przed upadkiem. Grzmiące oklaski socyalistów przy rozwiązaniu parlamentu były przedwczesnymi. Klęska była karą za małostkowego i dogmatycznego ducha wewnątrz soc.-demokracyi, która przygotowuje duchowe jarzmo, jakiego świat nawet nawet w wiekach średnich może nie widział.

Przyjaciele Bebla porównywali go z Cromwellem i Cezarem (Wesołość). Juliusz Cezar i August Bebel!... (Wielka wesołość). Demokratyczna partya z autokratycznem zacięciem jest „contradictio in adiecto" (Głosy: Bardzo dobrze). Klęska socyalistów była dalej karą za niesłychane w całym świecie grubijaństwa prasy socyalistycznej, która na równi z Calibanem prześladuje wszystko, co jest szlachetnem, a urodzona z nienawiści, musiała dojść aż do tonu trzody chlewnej. Socyaliści jak Indyanie wyruszyli do walki. Klęska socyalistów była dalej sprawiedliwą karą za bezwzględne prowadzenie walki klasowej, za despotyzm i teroryzm partyi, za ekscesy przeciw chcącym pracować. Spodziewam się, że zwolennicy istniejącego porządku wystąpią z odwagą przeciw tym ekscesom, a władze spełnią swój obowiązek i będą energicznie ochraniały publiczny porządek i wolność wobec teroryzmu socyalistów (Żywe oklaski. Wielki niepokój). Klęska była dalej karą za socyalistyczną politykę negowania i krytykowania.

Ich wnioski pozytywne zawierały nie do spełnienia żądania, z umysłu postawione, aby wzbudzać niezadowolenie. Duch krytyki negującej wzmógł się od czasu, gdy na zjeździe w Dreźnie, przez Bebla został zniszczony rewizyonizm, w którym i ja może pokładałem pewne nadzieje. Nie wierzę w odrodzenie rewizyonizmu, albo nawrócenie się do niego Bebla. Murzyn pozostanie murzynem, a pantera nie zrzuca swej skóry. Pan Bebel pozostanie... Beblem. Niemożliwem jest porozumienie ze socyalistami, jak długo prowadzą grę swą wolną i zbrodniczą z ideą strajków masowych i rewolucyą, i jak długo pozostanie fantastyczną, terorystyczną i stojącą w sprzeczności z kulturą. Klęska socyalistów była dalej zasłużoną z powodu fałszów, z jakimi walczyli podczas agitacyi, która negowała nasz ciągle wzrastający dobrobyt, a dalej z powodu nie patryotycznego jej zachowywania się. Tylko niemieccy socyaliści stawiają ideały międzynarodowe ponad ideały narodowe. Tylko im brak zmysłu dla narodowych żądań. Według Bebla socyalistom wolno tylko wówczas bronić ojczyzny, jeżeli socyalno-demokratyczne żądania partyjne na to pozwalają. Czy socyaliści Jaures i Millerant coś podobnego by powiedzieli?! Nazywam to wyparciem się ojczyzny, jeżeli się stawia partyę ponad ojczyznę, jeżeli się życzy ojczyźnie Sedanu pod warunkiem, że partya na tem zyska. Twierdzenie „Vorwärtsu" jakobyśmy się połud.-zachod. Afryki tylko dla tego trzymali, aby stamtąd zdobyć angielskie posiadłości w Afryce połud. — jest nikczemnem oszczerstwem. (Żywe oklaski — wrzawa u socyalistów). Takie zamiary nigdy nie istniały i nigdy istnieć nie będą i jest potępienia godnem, jeżeli się usiłuje takimi fałszami zagranicę na nas podjudzić. (Oklaski). Takie kłamstwa spowodowały, że za granicą tu i ówdzie wynik wyborów uważano za zagrożenie pokoju, podczas gdy w rzeczywistości wzmocnił on tylko nadzieję utrzymania spokoju i dobrych stosunków z wszystkiemi państwami. Klęska okazała nicość twierdzenia o naturalnym i ekonomicznym wzroście socyalnej demokracyi.

Jeżeli burżuazya się połączy, wówczas także resztę wielkich miast, a także i Berlin zdobędzie. Socyalistyczne niebezpieczeństwo nie zostało jeszcze trwale pokonane. Socyalna polityka, w której Niemcy wszystkim innym przodują, musi być dalej prowadzoną. Teorya sprzeczności kapitału i pracy musi być odpartą. Interesa pracodawców i robotników są solidarne. Sądzę, że po ciężkich walkach nadejdzie dzień, w którym na soc.-dem. ruch spoglądać będziemy, jak ozdrowieniec na ciężką chorobę, jak budzący się po nieprzyjemnym śnie. (Oklaski).

Poseł Richthofen (konserw.) wita z zadowoleniem oświadczenie kanclerza. Pochwala udział rządu we walce wyborczej i zapewnia rząd o współdziałaniu partyi konserwatywnej w pracy narodowej nowego parlamentu.

Na tem obrady przerwano do dzisiaj.

Antypolskie ustawy.

Berlin. Rząd z wielką energią przygotowuje sobie grunt dla nowych ustaw antipolskich. Co do nowych sum na kolonizacyę większość jest zapewniona bezwzględnie. Rokowania o ustawę o wywłaszczeniu napotykają na opór u wolnomyślnych i małe mają widoki.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 27 lutego.

Konferencye ugodowe.

Wiedeń. Zarówno w Wiedniu, jak w Budapeszcie odbywają się narady gabinetowe z powodu rozpocząć się mających rokowań ugodowych między rządami. Ze strony węgierskiej odmawiają żądaniu Austryi, aby ugoda obowiązywała na lat 20, t. j. do r. 1927. Różnice te rozstrzygnie rada koronna pod przewodnictwem cesarza.

Jutro przybywają tu Wekerle i Kossuth na sześć dni.

Budapeszt. Wczoraj odbyła się rada gabinetowa, która zajmowała się sprawą ugody. — W radzie wzięli udział wszyscy bawiący tu ministrowie, jakoteż sekretarze stanu. Obrady trwały od godz. 10 przed poł. do 8 wieczór. Przedyskutowano cały materyał ugodowy.

Sankcya.

Wiedeń. „Wiener Zeitung" ogłasza sankcyę ustawy w sprawie umowy z rządem węgierskim o wybicie monet niklowych, oraz ustawę w sprawie sądownictwa w wyższym sądzie krajowym i w najwyższym trybunale kasacyjnym.

Z Sejmu czeskiego.

Praga. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu odczytano wniosek, który prosi o polecenie komisyi dla zmiany statutu krajowego, aby w ciągu 14 dni zdała sprawozdanie Sejmowi w sprawie, czy Sejm ma zrobić użytek z przysługującego mu prawa w kwestyi wprowadzenia przymusu wyborczego. Wniosek wzywa komisyę, aby ewentualnie przedłożyła projekt ustawy. — Wnioskodawca prosi o przydzielenie swego wniosku komisyi bez pierwszego czytania.

O przymus głosowania.

Berno mor. Wydział krajowy ma na najbliższem posiedzeniu Sejmu wystąpi z przedłożeniem o przymusowe głosowanie do Rady państwa, według wzoru ustawy uchwalonej przez Sejm dolno-austryacki.

Ściganie posłów.

Praga. Oprócz skargi o obrazę majestatu, wniesionej przeciw posłowi Klofaczowi, prokuratorya wdrożyła takież śledztwo przeciw b. posłom: Fresslowi, Chocowi i Anyżowi. W Sejmie ma być w tej sprawie wniesioną interpelacya do namiestnika.

W obronie posła Sternberga.

Praga. Wczoraj odbyło się w Jaromierzu poufne zgromadzenie, na którem uchwalono prosić byłego posła hr. Sternberga, aby się ubiegał o mandat do Rady państwa z tego okręgu. Dalej uchwalono zwrócić się do kancelaryi gabinetowej cesarza z prośbą, aby śledztwo o obrazę majestatu przeciw Sternbergowi zostało umorzone, a to w tym celu, aby hr. Sternberg mógł przyjechać i brać czynny udział w akcyi wyborczej.

Studenci niemieccy przeciw kolegom słowiańskim.

Wiedeń. W uniwersytecie tutejszym odbyło się zgromadzenie Tow. studentów niemieckich „Germania", na którem mowcy żalili się na zalew uniwersytetu wiedeńskiego przez studentów słowiańskich. Mowcy żalili się dalej na znaczne podwyższenie czesnego i podnosili, że z „mensa academica" korzysta 43% studentów nie niemieckich. Uchwalono dalej rezolucyę, domagającą się, aby studya na uniwersytetach niemieckich zrównane były w prawach ze studyami i dyplomami uniwersytetów austryackich — i aby słuchacze obcy, uczęszczający na uniwersytet wiedeński, płacili osobny podatek.

Bierny opór.

Tryest. Przyczyną bezpośrednią biernego oporu na kolei południowej i państwowej w Tryeście jest przeniesienie trzech urzędników kolei państwowej za gorliwą działalność w stowarzyszeniu kolejarzy. Wobec tego wszyscy postanowili solidarnie żądać cofnięcia przeniesienia tych urzędników, a zarazem postawili żądania natury ekonomicznej i politycznej.

Tryest. Bierny opór ogranicza się dotąd na ruch towarowy. Pociągi osobowe kursują prawidłowo. Dziś opór rozszerzył się także na stacye poza Tryestem aż do Pragerhof. — Liczba strajkujących wynosi 3000. Rokowania zarządu kolejowego z personalem toczą się nieprzerwanie. Jutro odjeżdża deputacya kolejarzy państwowych do Wiednia, do ministra dra Derschatty.

Tryest. Jak donosi tutejszy inspektorat ruchu kolei południowej, na zarządzenie dyrekcyi wiedeńskiej z powodu biernego oporu ruch towarowy do Tryestu został wstrzymany.

Austrya na Bałkanie.

Petersburg. Półurzędowy dziennik „Rossia" zamieszcza artykuł wstępny w kwestyi macedońskiej, który odpiera zapatrywanie, jakie się objawiło w prasie angielskiej, iż w Macedonii potrzebną jest interwencya. „Rossia" zgadza się z artykułem, ogłoszonym w tej kwestyi w wiedeńskim „Fremdenblacie". Dziennik wskazuje, że wspólne usiłowania Austro-Węgier i Rosyi, mimo przeszkód, czynią w Macedonii znaczne postępy.

Z zamętu bałkańskiego.

Frankfurt. „Frankfurter Zeitung" donosi z Saloniki: Nad jeziorem Jenise przyszło do zaciętej walki między bandą grecką i bułgarską. Banda bułgarska straciła 32 ludzi i prawie także tylu banda grecka.

Traktaty handlowe.

Belgrad. Skupczyna przyjęła po krótkiej dyskusyi traktaty handlowe Serbii z Rumunią i Czarnogórą.

Obstalunki kolejowe.

Belgrad. Jak „Polityka" donosi, rząd zamówił wagony w Niemczech za kwotę 1,200.000 dynarów, a w Austro-Węgrzech za 300.000 dynarów.

Spisek wojskowy.

Belgrad. Wczoraj przed południem nastąpiła w twierdzy belgradzkiej w obecności tutejszego garnizonu degradacya czterech oficerów i 29 podoficerów w wykonaniu wyroku za usiłowane podburzenie garnizonu w Kragujevac do ruszenia na Belgrad. Szczegóły całej tej afery, jakoteż proces sam, do dziś dnia są otoczone tajemnicą.

Finanse bułgarskie.

Sofia. Kontrakt w sprawie pożyczki konwersyjnej został wczoraj podpisany i w piątek na nadzwyczajnem posiedzeniu zostanie przedłożony sobraniu.

Walka z kościołem.

Paryż. Biskup Grenoble oświadczył wobec sprawozdawcy „Echo de Paris", że według jego osobistego zdania było rzeczą możliwą, aby proboszcze zawarli umowy co do wynajmu tych kościołów, przy których reparacye nie każą się spodziewać zbytnich kosztów, jednakże i w tym wypadku duchowieństwo nie mogłoby przyjąć na siebie zobowiązania dokonania na własny rachunek wielkich robót, które mogłyby się okazać potrzebne wobec katastrof elementarnych. Księża na podstawie ustawy o zgromadzeniach będą mogli wykonywać w dalszym ciągu służbę bożą, gdyż według ustawy nikt nie będzie mógł urządzać w kościołach zgromadzeń wolnomyślnych i innych uroczystości świeckich. Gdyby jednakże znaleźli się ludzie, którzyby chcieli w kościele wyprawiać wrzawy, palić tytoń, lub w inny sposób niegodnie się zachowywać, wówczas duchowni byliby bezsilni i zmuszeni opuścić kościół, któryby przestał dawać bezpieczeństwa dla godności służby bożej.

Paryż. „La Croix" przynosi następujące obwieszczenie: Arcybiskupia kancelarya nie otrzymała żadnego zawiadomienia od prefektury sekwańskiej i żadnego więcej nie oczekuje. — Zerwanie rokowań jest więc faktem dokonanym. Rząd zresztą dodaje do swego postąpienia jeszcze jeden niesłychany fakt i ogłasza pisma, pochodzące z papierów skonfiskowanych w byłej nuncyaturze.

Paryż. Na wczorajszej Radzie gabinetowej prezydent gabinetu Clemenceau wyraził ubolewanie z powodu ogłoszenia bez jego upoważnienia w jednym z dzienników poufnej rozmowy, jaką miał przed kilku dniami, a w której Clemenceau wyraził wątpliwości co do powodzenia polityki pojednawczej Brianda.

Paryż. Senat przyjął ustawę, znoszącą obowiązek zgłaszania zgromadzeń, z małą poprawką, odrzuconą w swoim czasie przez Izbę deputowanych.

Aresztowanie hr. Pücklera.

Berlin. Znany agitator antisemicki, hr. Puckler, aresztowany został wczoraj, celem odbycia kary więzienia trzymiesięcznego.

Katastrofa okrętu „Berlin".

Rotterdam. Rząd postanowił rozpocząć prace około wydobycia zatopionego okrętu „Berlin". Sądzą, że znaczna ilość ofiar katastrofy znajduje się w kajutach. Rząd wyznaczył za ich wydobycie 100.000 koron nagrody.

Z uwagi, że w zatopionym okręcie znajdować się ma przesyłka brylantów wartości 19 milionów koron, wyznaczono osobną nagrodę w kwocie 1,200.000 koron za odnalezienie tych brylantów.

KONSTANTY SROKOWSKI.

Szkice finlandzkie.

Na Sckärach.

(Dokończenie.)

„Uleaborg", jeden z czterech statków towarzystwa żeglugi morskiej Petersburg—Sztokholm, przytulił się już swym białym burtem do granitowej grobli i oczekując na pocztę, sapie z niecierpliwości. Po mostku snują się jeszcze podróżni i odprowadzający ich znajomi. Słońce sypie przeczyste blaski. Woda mieni się barwami szafiru, rubinu, opalu, topazu, złota i stali...

Zdala zbliża się ku nam ogromne towarzystwo. Młode panie i panowie odprowadzają na statek aktorkę sztokholmską, która wraca z gościnnych występów. Zebranie przeważnie szwedzkie. Jest ze czterdzieści młodych pań i panien. Niema między niemi ani jednej brzydkiej, ani jednej „przyjemnej", ani jednej „przystojnej". Wszystkie jedna w drugą śliczne. Słuszne, smukłe, przepysznie zbudowane, roześmiane, hoże i niesłychanie — naturalne.

Synhedrionu takiego — jak żyję — nie widziałem. Cóż dziwnego, że się sromotnie zagapiłem. Kobiety szwedzkie są najpiękniejsze w Europie. O mężczyznach nie można tego powiedzieć. Nie można nawet powiedzieć, aby się przedstawiali korzystnie. Potomkowie Wikingów są przeważnie mali, niedorodni, zimni i sztywni na sposób bynajmniej nie angielski.

Na pokładzie pojawiło się także kilka pań fińskich. Twarze szerokie, oczy małe i skośne nieco, a w wyrazie ich ta szczególna chłodna łagodność, która tak wybitnie cechuje mongolskie fizyognomie...

Z mola rozległy się okrzyki pożegnalne na cześć kapłanki Melpomeny. Zasypano ją kwiatami i wycałowano. Na mostku sterowym zadzwoniono. Parowe walce zawirowały, ściągają stalowe liny. Ruszyliśmy.

Statek zgrabnymi łukami wymija szykujące się do podróży rybacze żaglowce. Helsingfors, skąpany w słońcu, lśniący od polerowanych granitów, pozostaje za nami, jak duży fantastycznie pomalowany wachlarz.

Mijamy Sweaborg. Nieruchome wyloty potężnych dział fortecznych zdają się patrzeć na nas, jak uparte, a przenikliwe oczy. W tłocznie puszczono całą parę. Śruba zawirowała silniej. Statek zaczął na swój sposób dygotać, pozostawiając za sobą białą wstęgę spienionej i sperlonej wody.

Po chwili wjechaliśmy w „Sckäry". Całe południowe wybrzeże finlandzkie otacza wieniec mniejszych i większych wysepek granitowych, które się po szwedzku nazywają „Sckärami". A jest ich taka mnogość, tak obfitymi są ich kształty i fizyognomie, że sześciogodzinna podróż pomiędzy niemi stanowi najprzyjemniejszy epizod w całej podróży morskiej, nietylko po zatokach Fińskiej i Botnickiej, ale wogóle po Bałtyku.

„Uleaborg" zatoczywszy kilka szerokich łuków, wjechał w ulicę Sckärów. Od strony lądu ciągną się one jeden za drugim, podłużne i wysoko ścienne, miejscami strome w morze obciosane. Czuby ich pokrywa las sosnowy. Płyniemy chwilami tak blisko stromych ścian sckärowych, że cienie pierzastych konarów sosen zaczynają się po pokładzie włóczyć. — Z drugiej strony szereg nagich głazów granitowych, które lubieżnie obmywa fala i które lśnią w słońcu niby olbrzymie łysiny zadowolonych z siebie i ze świata gigantów. W kryształowej toni widać ich dalsze kształty. Czasem są to ogromne kule, czasem słupy, które z dna głębokiego wystrzelają nad powierzchnię lśniącemi kopułami.

Lekki wietrzyk szumi w gałęziach sosen. Powietrze, przesycone zapachem żywicy i soli, wchodzi aż do tych torebek w płucach, które u mieszczucha zdają się być raz na zawsze zarezerwowane wyłącznie dla laseczników kochowskich. Ta natarczywość balsamicznego powietrza nie pozostaje bez rychłych skutków.

Po godzinie jazdy wszyscy obecni na pokładzie stają się weselsi i przyjemniejsi. Lica rumienią się. Wesoły śmiech wybucha coraz częściej. — Tylko kilku młodych Szwedów zamknęło się w pokładowym salonie i gra w karty, pali okropne cygara i pije poncz. Zdaje się, że gdyby przejeżdżali przez księżyc, jeszczeby ich więcej interesował poker, niż tajemne okolice zagadkowego satelity.

Oprócz nich jeszcze dwóch innych panów nie zdaje się ulegać czarowi Sckärów i potędze powietrza. Obaj stoją na mostku kapitańskim. Obaj ogorzali, jak cyganie. Obaj skupieni i groźni. Starszy ze szpakowatą brodą przyrósł do mosiężnego koła steru, młodszy wlepił oczy w rozłożoną na ławeczce mapę. Od nich zależy całość śnieżnobiałych ścian naszego „Uleaborga". A na całość tę czyhają tu co chwila bardzo niebezpieczni wrogowie. Wystarczy stanąć na nosie okrętu, aby ocenić, jakiej wprawy i jakiej pamięci potrzebuje tam ten pan przy kole sterowem, aby wczas ominął każdą skałę podwodną, każdy łeb granitowy, który się chytrze ukrył pod błękitną falą. Statek co chwila zwalnia biegu, skręca na prawo i na lewo. Chwilami słychać nawet, jak zgrzytają jego okucia potężne na jakichś podwodnych zwałach. Podróż bezpieczną nie jest.

Tymczasem kończy się alea Sckärów. — Zamyka ją na poprzek wysoka i naga zupełnie wyspa granitowa, która połyskuje w słońcu jak tłuste i ociężałe cielsko jakiegoś potwora. Statek płynie wprost na nią. Dopiero w ostatniej chwili sternik gwałtownie przekręca koło, stoliki na pokładzie okazują wielką chęć wywracania się, a statek ustawiwszy się równolegle do napotkanej zapory, wchodzi w nową — aleję.

Gdzieś daleko na pełnem morzu słychać huk strzałów. Potężny odgłos zdaje się upadać na łyse łby Sckärów, odbijać się od nich i figlarnie skakać z jednej wysepki na drugą. To jakaś dywizya morska ćwiczy się w strzelaniu. Obok w zacisznej zatoczce między dwiema wysepkami przystanął wysmukły żaglowiec. Mały chłopak wspiął się na niebotyczny maszt, zawiesił się na rei najwyższej i wywija nogami, wesoło pokrzykując. Ojciec jego i starsi bracia gdzieś dalej ciągną sieci. Na pobliskiej większej wysepce widać krowę i dwie kozy. — Wśród sosen czerwieni się mała chatka rybacza...

Jeden archipelag Sckärów minęliśmy. Wysepki rzedną i oddalają się. Przed oczyma rozpościera się bezbrzeżny przestwór wody, po której niestrudzone tańczą promienie słońca. Statek przyspiesza biegu. Sternik z ulgą podnosi głowę i prostuje spracowane ręce. Lecz za chwilę drobniutkie wysepki znowu się zbiegną i zwartym tłumem otoczą „Uleaborg". Sternik znowu pochwyci koło a jego pomocnik pochyli się nad mapą. Znowu otworzą się niespodziane fantastyczne perspektywy, znowu zapachnie żywica...

Słońce zniżyło się już nad wodą, która coraz bardziej stalową przybiera barwę. Kończymy poobiednią kawę. Tu i tam toczy się ożywiona rozmowa wśród nowych zupełnie znajomych. Sckäry skończyły się już. Widnokrąg oczyścił się i zaokrąglił. Tylko w dali przed nami czerwienią się popękane mury warowni szwedzkiej, ostatniej, która runęła w zaciętej walce o panowanie nad tem ubogiem, prześlicznem, melancholijnem morzem.

„Uleaborg" gwiżdże. W dali rysuje się połamana linia brzegów. Za pół godziny zatrzymamy się przy najbardziej na południe wysuniętym cyplu finlandzkim, w prześlicznem Hangö, a za drugie pół godziny wypłyniemy na pełne morze.

Parowe walce znów skrzypią. Stalowa lina kotwicy z szumem się na nich owija. Statek kołysze się coraz śmielej. Fala z szumem uderza o granit brzegów fantastycznych. Błękitny żandarm rosyjski pochylił się na grobli i patrzy przenikliwie. Żółtawy mrok białej nocy napełnia powietrze. Maszyna huczy. Statek pędzi. Brzegi równają się i wyciągają w cieniutką niteczkę czarną. Ruiny warowni szwedzkiej majaczą jeszcze, jak upior. Finlandyo żegnaj!

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegramy „N. Reformy" z 27 lutego).

Niezadowolenie z wyborów.

Petersburg. „Związek ludzi rosyjskich" okazuje rosnące niezadowolenie z powodu wyniku wyborów i odgraża się seryą pogromów w tych miastach, które wybrały posłów opozycyjnych.

Amnestya częściowa.

Petersburg. Krąży pogłoska, że w sferach wyższych postanowiono po wielokrotnych rozprawach dać amnestyę częściową.

Związek katolicki.

Petersburg. Zaprojektowano zatwierdzić opracowany w Warszawie statut Związku katolickiego w Królestwie Polskiem, mający na celu zacieśnienie węzłów pomiędzy Polakami na gruncie religijnym, szczególniej wobec rozpowszechnienia nowych sekt.

Po pogromie.

Odessa. Giełda zbożowa wznowiła działalność. W szkołach średnich wykłady odbywają się normalnie. Rektor uniwersytetu zaproponował centralnemu organowi studentów omówienie sprawy wznowienia wykładów. Napady uliczne ustały.

Berlin. Z Odessy donoszą, że giełda aż do otwarcia Dumy ma być zamknięta.

Pamiętniki Kuropatkina.

Petersburg. Generał Bilderling ogłasza w „Russkim Inwalidzie" odpowiedź z powodu książki Kuropatkina. Oświadcza on, że twierdzenia Kuropatkina, który po każdej przegranej zwalał winę na generałów, są nieprawdziwe. Jest to stary zwyczaj złych robotników, którzy się żalą na liche narzędzia. Chwali on odwrót żołnierzy 17-go korpusu, który stracił 20.000 ludzi w zabitych i rannych. Zarzuty Kuropatkina nazywa postępkiem niepatryotycznym.

Echa zamachu.

Berno (szwajcarskie). Rozprawa przed trybunałem przysięgłych przeciw rosyjskiej studentce, Tatianie Leontiewnej, która w hotelu „Jungfrau" w Interlaken zastrzeliła paryskiego rentiera Müllera, w mniemaniu, iż jestto rosyjski minister Durnowo, odbędzie się w dniach od 25 do 27 marca w Thun.

Z Warszawy.

(Dziewięć wyroków śmierci. — Tajemniczy zamach. Rewizye, aresztowania, uwolnienia. — Ucieczka z cytadeli).

Nasz korespondent (N.) pisze z Warszawy pod datą 25 b. m.:

Sąd wojenny rozpatrywał dziś następującą sprawę: W lecie r. z. w okolicach powiatu łukowskiego i radzyńskiego, gub. siedleckiej, grasowała liczna banda złoczyńców, przez kilka miesięcy terroryzująca spokojną ludność tych okolic. Bandyci ci, uzbrojeni w sztylety i rewolwery, niespodziewanie wdzierali się do mieszkań i rabowali, co się dało. Pomiędzy innymi dokonano napadów na Jankla Grinbauma, mieszkańca wsi Gołąbki, na Jadwigę Szalutę, właścicielkę folwarku Bedlno, na Emilię Grabowską, mieszkankę wsi Krasiewo, na mieszkańców Okalewa — Józefa i Leona Borensztejnów, oraz na administratora wsi Borki, Krzewskiego. Kiedy bandyci zażądali od Krzewskiego pieniędzy, ten im odmówił, wówczas wystrzałem z rewolweru położono Krzewskiego trupem.

Za dokonanie tych napadów sąd wojenny wydał dziewięć wyroków śmierci, mianowicie skazał na śmierć przez powieszenie 22letniego Józefa Wiszniewskiego, 20letniego Jana Sikorskiego, 20letniego Jakóba Paśnika, 41letniego Stanisława Lisa, 23letniego Gustawa Halickiego, 21letniego Leona Halickiego, 27letniego Ignacego Czerniaka, 21letniego Michała Kusyka, 26letniego Franciszka Pałeckiego. Na roboty ciężkie bezterminowe skazany został Daniel Goldfinger.

W ostatnich czasach dokonano sporo rewizyj i aresztowano kilka osób. Między innymi aresztowano ponownie p. Felicyę Lochmanównę, nauczycielkę, wypuszczoną z więzienia 1 grudnia. Panna L., od dłuższego czasu chora, odsunęła się zupełnie od wszelkiej pracy społecznej, ledwo mogąc podołać kilku godzinom lekcyi. Aresztowano ją chorą w gorączce i osadzono w ratuszu. Z osób aresztowanych w ostatnich czasach uwolniono p. Maryę Lipską i p. Bernarda Blumentala.

Onegdaj uciekli z cytadeli: Leon Jarząbkiewicz, Michał Domański i Stefan Szewczyk.

Kronika.

Dziś:

Kraków, środa 27 lutego.

Kalendarzyk kościelny: Juliana i Fortunata.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 6 min. 29, zachód o godz. 5 min. 16; długość dnia godz. 10 minut 47.

Teatr miejski w Krakowie: Ostatnie przedstawienie dziecięcej opery włoskiej „Córka pułku" opera Donizettiego.

Odczyty publiczne: w uniwersytecie ludowym inż. Libańskiego: Z cyklu „Sztuka starożytnych jako wyraz ich kultury" w sali hotelu Kleina, godz. pół do 8 wieczór.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: dra Kutrzeby p. t. „Powszechne prawo głosowania w przeszłości" w auli I. szkoły realnej, godz. 6 wieczór.

W auli uniwersyteckiej dra Rydla p. t. „Literatura i literatury" o godz. 5 po poł. staraniem akad. „Życia".

W „Kole" artyst. literackiem p. Ludomir Benedyktynowicz odczyta swój utwór p. t. „Zaklęte jezioro" o godz. pół do 8 wieczór.

W Tow. lekarskiem w domu własnym przy ulicy Radziwiłłowskiej referaty dra Ciechanowskiego na temat „braków i potrzeb szpitalnictwa galicyjskiego" i dra Biera „O fałszowaniu herbaty i kawy w Galicyi" o godz. 6 wieczór.

Repertuar teatru lwowskiego:
We środę 27 b. m. „Nora" Ibsena.

Z uniwersytetu. Ministeryum wyznań i oświaty zatwierdziło uchwałę grona profesorów wydziału lekarskiego, dopuszczającą dra Józefa Latkowskiego, I. asystenta kliniki lekarskiej U. J., do docentury prywatnej z zakresu medycyny wewnętrznej na wydziale lekarskim.

Włoska opera dziecięca. Drugie przedstawienie opery dziecięcej wywarło wrażenie znacznie korzystniejsze. Brak kolorystyki wokalnej w skali od sopranu do basu, zastąpiony jednostajnem sopranowem brzmieniem wszystkich głosów, mniej dawał się odczuwać w zastosowaniu do miękkiej, przeczulonej muzyki „Lunatyczki", niż w „Cyruliku", gdzie szalona werwa i humor tryskają właśnie często z efektów wokalnych, z natury poszczególnych głosów wyprowadzonych. W takich warunkach łatwo sobie radzić z obsadą, gdy osoba oznaczona nazwiskiem C. Borgatti, którą podziwialiśmy w poniedziałek jako zwinnego cyrulika, okazuje się dziewczynką bez szkody dla muzycznej całości i w „Lunatyczce" odtwarza „Lizettę, właścicielkę domu zajezdnego".

I tym razem żywe zajęcie budziła swoboda sceniczna tych dzieci, tak niedziecinnie pewnych siebie, wyglądających jak miniatury ogromnie rutynowanych, nawet trochę zmanierowanych aktorów.

Sala przedstawiała ten sam wykwintny, towarzyski obraz, co na pierwszem przedstawieniu. — W oklaskach, których nie brakło, największy udział brali rówieśnicy śpiewaków, licznie reprezentowani w teatrze. *ol.*

Na ubogą młodzież szkolną. Dnia 3 marca b. r. odbędzie się w sali saskiej na dochód ubogiej młodzieży szkolnej raut elektryczny. — Program rautu jest następujący: 1) „W pracowni Röntgena" (gra na fortepianie); 2) „W laboratoryum p. Curie-Skłodowskiej" (skrzypce); 3) „Telegraf bez drutu" (śpiew); 4) Projekcye obrazów świetlnych (deklamacya); 5) Żywy fonograf (orkiestra 56 p. p.). Wstęp 2 K, dla młodzieży o połowę taniej.

Towarzystwo opieki nad ubogą młodzieżą szkolną, z którego inicyatywy odbędzie się raut elektryczny, chce z nadchodzącą wiosną rozwinąć akcyę na szeroką skalę, ale walczy z brakiem środków finansowych. To też chcąc zasilić skromną swą kasę, zamierza urządzić szereg zabaw, rautów i odczytów, licząc na poparcie krakowskiej publiczności, zawsze żywo interesującej się ubogą młodzieżą szkolną. Raut elektryczny jest właśnie pierwszym z rzędu projektowanych. Program zapowiedzianych różnych odczytów, które wygłoszone będą w auli szkoły realnej przy ulicy Studenckiej, jest następujący: 1 marca dra Nartowskiego p. t. „Choroby nerwowe"; 5 marca dra Bogdanika p. t. „Alkohol, morfina, nikotyna, trzy plagi"; 8 marca p. W. Lutosławskiego p. t. „Warunki odrodzenia"; 12 marca dra Grabowskiego p. t. „Młodość Słowackiego".

Z Czytelni dla kobiet. Staraniem Towarzystwa „Czytelnia dla kobiet" odbędą się w dniu 28 lutego i 2 marca w sali Eleuteryi, rynek główny l. 17, II p. dwa odczyty p. K. Zalewskiego p. t. „Charakterystyka partyj politycznych działających obecnie w Rosyi" (skrajna prawica, październikowcy, kadeci, trudowicy, socyaliści ludowi, socyaliści rewolucyoniści i socyalni demokraci z frakcyi większości i mniejszości.

Ceny miejsc: 1-szy i 2-gi rząd po 1 K, trzeci i dalsze po 40 h. Wstęp na salę 20 hal. Bilety wcześniej nabywać można w księgarni Wojnara.

Z Tow. Bratniej pomocy uczniów Akademii sztuk pięknych w Krakowie. Walne zgromadzenie Towarzystwa Bratniej pomocy uczniów Akademii sztuk pięknych powołało do nowego zarządu kolegów: na prezesa p. Ostrowskiego, wiceprezesa W. Bieleckiego, sekretarza St. Z. Kurczyńskiego, skarbnika A. Markowskiego. Na zgromadzeniu zapadła uchwała: przejścia do porządku dziennego nad ponowną propozycyą zarządu „Ogniwa" o wstąpienie do tego „Związku".

Z Towarzystwa popierania obrony dzieci i opieki nad młodzieżą imienia Pestalozziego. Wydział, wybrany na ostatniem walnem zebraniu członków, ukonstytuował się w następujący sposób: Prezesem wybrany dr Leonard Bier, zastępcą prezesa p. Wanda Zaleska, sekretarką p. Salomea Nussbaumowa, skarbniczką p. Salomea Chwatowa, buchalterem p. Józef Downarowicz, członkami pp. Halina Brzezińska, Ewa Bujakowa, Kamila Chołoniewska, Wanda Güntherowa, Amelia Klemensiewiczowa, Marya Maciejowska (Lewerowa), Jadwiga Młodowska, Salomea Przeworska, Augusta Rzewuska i Marya Siedlecka. Do rady nadzorczej wybrani: prof. dr Wiktor August Witkowski, Wacław Kolbe i Marya Indycka.

Opróżnienie klasztoru OO. Bernardynów z wojska. Przed kilku dniami był przyjęty na audyencyi u cesarza w Wiedniu gwardyan krakowskiego klasztoru OO. Bernardynów O. Cyryl Strzemecki, aby osobiście podziękować cesarzowi za opróżnienie budynków klasztornych z wojska, które zajmowało ich przeważną część od lat prawie 60.

Zamordowanie dziecka. Policyi krakowskiej doniesiono wczoraj, że w piwnicy kamienicy pod l. 17 przy ulicy Stradom znaleziono zwłoki rocznego dziecka płci męskiej, pokaleczone w okrutny sposób i oszpecone ranami. Przedsięwzięte dochodzenia wykazały, że matką dziecka jest Sabina Czarna, służąca u pp. Anisfeldów w tejże kamienicy. Dziecka tego nieślubnego ojcem jest syn żydowskiego nauczyciela języka hebrajskiego, B., w pewnej miejscowości pod Tarnowem. Aresztowana służąca zeznała, że o dziecięciu swem miała zawsze staranie i na jego utrzymanie łożyła 14 do 16 K miesięcznie.

Ponieważ utrzymywanie dziecka dla niej było wielkim, przenoszącym jej siły ciężarem, odniosła się do rodziców ojca dziecięcia, aby je wzięli do siebie. Rzeczywiście 13 b. m. przyjechała babka (matka ojca) dziecięcia, aby je zabrać do siebie. Od tego czasu, twierdzi służąca, nie miała żadnych wiadomości o swym chłopczyku. Zeznania służącej potwierdzili świadkowie.

Bliższe szczegóły zagadkowej zbrodni wyświetli zapewne toczące się śledztwo.

Przejechany przez automobil. Z Wiednia donoszą: Na Mariahilferstrasse przejechał dziś pędzący z nadzwyczajną szybkością automobil starszego rewidenta kolejowego Beckera, który zabity został na miejscu.

Katastrofy kolejowe. Villach. (Tel.) Pociąg ekspresowy Wiedeń—Nizza wykoleił się wczoraj przy wjeździe na dworzec kolei południowej na stacyi Villach. Nikt nie odniósł okaleczeń i podróżni mogli po półgodzinnem opóźnieniu już dalej jechać.

Budapeszt. (Tel.). Pociąg osobowy, jadący z Patyo, zderzył się wczoraj z pociągiem towarowym koło stacyi Csap, przyczem dwóch podróżnych i 1 ze służby kolejowej odniosło lekkie rany.

Meningitis. Opawa. (Tel.) Zdarzyło się tu kilka wypadków drętwicy karku. Zachorowały dwie robotnice i 1 żołnierz a u 3 osób stwierdzono podejrzane objawy. Władze zarządziły środki ochronne.

Odznaczenie ambasadora. Wieden. (Tel.). Cesarz nadał ustępującemu z Wiednia ambasadorowi francuskiemu Reverseaux wielki krzyż orderu Szczepana.

Mianowania. (Wiedeń. Tel.). Cesarz zamianował radcę skarbowego Maksymiliana Peterscha i starszego inspektora straży skarbowej I kl. Franc. Josse starszymi radcami skarbu w obrębie kraj. dyr. skarbu we Lwowie.

Mianowania i odznaczenia w armii. (Tel.). „Dziennik rozporządzeń wojskowych" ogłasza, że cesarz zarządził przeniesienie generał-majora Hugona Janocha, komendanta 15 brygady kawaleryi, na własną prośbę w stan spoczynku, przyczem nadał mu krzyż kawalerski orderu Leopolda.

Pułkownik Jan Grossmann, komendant 6 pułku ułanów, został zamianowany komendantem 15 brygady kawaleryi, zaś podpułkownik Rudolf Krausler z 7 pułku ułanów, został komendantem 6 p. ułanów.

Pułkownik Artur Dąbrowski z pułku bośniackiego nr 1, komendant 86 brygady piechoty obrony krajowej, otrzymał w uznaniu działalności na tem stanowisku order żelaznej korony III kl.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń 26 lutego. Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. pr. z roku 1880 3-prc. 268·75. Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1889 3-prc. 277·75. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 249·75. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 248·—. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 100·—. b) bezproc.: (Basilica) 5 zł. 22·—. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 445·—. Clary 40 zł. m. k. 138·—. Pożyczka m. Insbruka 20 zł. 80·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 95·—. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 56·—. Ofen 43 zł. 166·—. Palffy 40 zł. 174·50. Czerw. krzyża austr. T. 10 zł. 46·50. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 zł. 27·85. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł. 56·—. Salma 40 zł. m. 195·—. Pożyczka Salcburga 20 zł. 83·—. Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 176·15. Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 497·50.

Berlin 26 lutego. Austryackie banknoty 85·10. Spirytus —·—.

Paryż 26 lutego. 3-prc. Renta 95·67. Mąka 29·65.